

Warszawa, 7 sierpnia 2026

dr hab. Zuzanna Grębecka, prof. ucz.
Instytut Kultury Polskiej
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Piętki pt. „Poetyka pomników niewolnictwa w USA”

Przedstawiona do recenzji dysertacja jest pracą ciekawą, oryginalną i bez wątpienia zasługującą na uwagę. Autorka pisze, że jest to pierwsze na gruncie polskim, a nawet światowym, opracowanie dotyczące pomników niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, co już samo w sobie sprawia, że warto będzie ją opublikować. Oceniam tę pracę zdecydowanie pozytywnie, co nie znaczy, że nie mam też pytań i uwag polemicznych czy krytycznych, które będą się pojawiały w trakcie jej omawiania.

Konstrukcja pracy

Dysertacja ma konstrukcję zwodniczą, równocześnie prostą i meandryczną. Prosta, bo składa się z wprowadzenia, w którym Autorka określa ramy teoretyczne i konstrukcyjne pracy, a następnie z czterech rozdziałów, które omawiają, jak zapowiada, poszczególne case'y. *De facto* logika wyodrębnienia rozdziałów jest nieco bardziej złożona. Po pierwsze organizują ją rzeczywiście przykłady pomników czy kompleksów komemoratywnych: są to w pierwszym rozdziale Slavery Memorial w Providence, w Rhode Island (Uniwersytet Browna) i kontekstowo budapesztański pomnik Buty; w drugim popiersie Cudjo Kossoli Lewisa w Africatown w Alabamie, The Ark of Return: The Permanent Memorial at the United Nations in Honour of the Victims of Slavery and the Transatlantic Slave Trade i African Burial Ground National Monument, oba w Nowym Jorku oraz kontekstowo Doors of No Return na wyspie Gorée u wybrzeży Senegalu; w trzecim From Absence to Presence: Commemorative to Enslaved Peoples of Southern Maryland; zaś w czwartym The National Memorial for Peace and Justice (inaczej The National Lynching Memorial) w Montgomery w Alabamie, dla którego kontekstem jest Pomnik Pomordowanych Żydów Europy w Berlinie. To porządek analizowanych dzieł. Drugim jest porządek upamiętnianych zbrodni na wspólnocie Czarnych. W pierwszym rozdziale jest nią handel transoceaniczny i budowanie na nim sukcesu ekonomicznego kraju, poszczególnych handlarzy, ale też uniwersytetów. W drugim mamy do czynienia ze zbrodnią wyrwania ludzi z ich świata społecznego, pozbawienie zakorzenienia i odebranie tożsamości. W trzecim Autorka opisuje odczłowieczenie i reifikację (animalizację) ludzi na plantacjach, między innymi farmy rozplodowe, zaś w czwartym przemoc fizyczną, w tym przede wszystkim jej kulminację, czyli lincze. To ważne, bo w przedstawionych analizach

bardzo dużą rolę odgrywa głębokie ukontekstowanie analizowanych pomników, zakorzenienie ich w historii i w przestrzeni, w jakiej się owa historia rozgrywała.

Trzeci porządek, to porządek chwytów stylistycznych, czy sposobów kreacji miejsc pamięci. I tak, w pierwszym rozdziale mamy negatywną hiperbolę performatywną, w drugim sakralizację, w trzecim pomnik-palimpsest i koncepcję powidoku, a w czwartym pomnik somaestetyczny i ideę ucieleśnienia pamięci. Autorka zauważa też, że trzy z nich – I, III i IV mówią o nieobecności, zaś II jest od nich pod tym względem odmienny, jako że skupia się na sakralizacji (s. 241-243). Tymczasem można uznać, że i on dotyczy nieobecności – przedstawiony na popiersiu Kossola zostaje zsakralizowany właśnie dlatego, że zniknęli – w dużej mierze fizycznie, umierając w drodze – jego towarzysze ze statku Sally i innych statków niewolniczych, więc on musi zastąpić nieobecnych. Podobnie zapomniany i ponownie odkryty cmentarz na Dolnym Manhattanie to przykład niejako śmierci pośmiertnej, zniknięcia i ludzi, i ich grobów. Sakralizacja jest tu nobilitacją nieobecnych. Idąc tokiem rozumowania Autorki z innych rozdziałów, widząc Kossolę tym bardziej uświadamiamy sobie, ilu nie widzimy, figura trójcy z Arki Powrotu również mówi w istocie o niewidzialnych tłumach.

Pisałam jednak, że prostota konstrukcyjna pracy jest złudna. Bo w gruncie rzeczy mamy do czynienia z rodzajem palimpsestu, w którym przeplatają się rzeczowy opis materialności pomników, subiektywne i emocjonalne impresje związane z ich odbiorem, małe eseje historyczne dotyczące miejsc, postaci i wydarzeń, czy wreszcie głębokie rozważania metodologiczne, teoretyczne, a czasem i filozoficzne (np. rozważania o istocie braku i nieobecności, s. 22-24). Może to wywoływać w czytelniku odczucie zagubienia i chaosu, jednak widzę w tym celowy zamysł Autorki, by tym wyraźniej ukazać złożoność badanej materii i trudności z odkrywaniem kolejnych warstw znaczeniowych omawianych upamiętnień, które rozpięte są między materialną dosłownością a filozoficzną metaforą. Niemniej przydałoby się tu pewne wsparcie czytelnika. Dobrym pomysłem są podsumowania na końcu rozdziałów (w przypadku rozdz. IV nazwane konkluzjami), brak go jednak w rozdz. I. Brak też wyszczególnienia w spisie treści poszczególnych podrozdziałów, co byłoby pomocne w lekturze, a przy tym pozwoliło lepiej dostrzec literacki walor ich tytułów, który bardzo doceniam.

Cel i założenia pracy

Główny cel pracy został sformułowany jasno już na początku wstępu, gdzie Autorka pisze: „Celem niniejszej rozprawy jest określenie poetyki wybranych pomników niewolnictwa w USA w relacji z miejscem, w którym je ustanowiono, i opracowanie nowych interdyscyplinarnych kategorii i pojęć, które będzie można zastosować w innych dyscyplinach humanistycznych do badania tekstów kultury tworzonych w różnych dziedzinach sztuki i o zróżnicowanym stopniu skomplikowania pod względem semiotycznym. Poprzez analizę struktury pomników w kontekście wydarzeń historycznych związanych z jego lokalizacją scharakteryzuję środki artystyczne wykorzystane w celu przekazania pamięci o niewolnictwie oraz zbadam retorykę percepcji tych dzieł, by określić projektowaną przez ich kompozycję relację między odbiorcą a historią” (s. 1). Mamy tu zatem opis i analizę konkretnego zjawiska kulturowego – upamiętnień niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych i ich poetyki – oraz

rozważania o charakterze metodologicznym. „Metodologia – i taka również idea przyświeca niniejszej pracy – sama staje się częścią tego, co jest badane i odkrywane w trakcie analizy”, deklaruje Autorka (s. 2).

Metodologicznym punktem wyjścia jest tu teoria literatury, stąd przywoływanie takich badaczek i badaczy jak Brygida Pawłowska-Jądrzyk, Ewa Szczęsna, Janusz Sławiński, Stefania Skwarczyńska (pojęcie przemilczenia), Roman Ingarden (teoria dzieła literackiego), Gérard Genette (zestawiony ciekawie z teorią widzenia Władysława Strzemińskiego) – ich koncepcje Autorka przenosi na pole analizy wizualnej, co niewątpliwie stanowi nowatorstwo metodologiczne rozprawy. Bardzo ważną dla pracy orientacją teoretyczną jest semiotyka, zwłaszcza w wydaniu Borysa Uspienskiego, ale obok niej pojawia się mozaika koncepcji i pojęć, jak somaestetyka Richarda Shustermana, metaforologia Hansa Blumenberga, przebudzenie traumatyczne Cathy Caruth. Autorka deklaruje eklektyzm metodologiczny – by go dostrzec wystarczy spojrzeć na konstelację przywoływanych przez nią nazwisk: teoretyczka i krytyczka kultury, a zarazem artystka wizualna Mieke Bal, architekt Andrew Shanken, badacz Holocaustu James E. Young, narratysta i historiograf Frank Ankersmit czy Pierre Nora, twórca pojęcia „miejsca pamięci”.

Autorka wykazuje się też dużą erudycją ogólną, jako kontekst i ilustrację swoich koncepcji przywołuje liczne teksty kultury z wielu rejestrów, od uznanej klasyki po kulturę popularną. Mamy tu odwołania do *Czekając na Godota* i do *Kill Billa* (s. 25), do malarstwa Rene Magritte’a, filmów Chaplina i *Człowieka bez właściwości* Roberta Musila (s. 26), zabytków sztuki i architektury, jak *Złożenie do grobu* Caravaggia i *Przemienienie Pańskie* Rafaela Santiago (s. 102) czy Kościół Światła Tadao Andō w Osace (s. 28), pojawia się klasyczne dzieło literatury jakim jest *Portret Doriana Greya* (s. 162) i podróżnicza powieść dla młodego czytelnika *Tour de la France par deux enfants* Augustine’a Fouillée (s. 40).

Jednym z głównych założeń pracy jest porównywalność zbrodni popełnianych przez Białych wobec Czarnych na terenie Ameryki Północnej i jeszcze wcześniej, w trakcie handlu transatlantyckiego, do Holocaustu – porównywalność jako przykładów zbrodni przeciw ludzkości i zarazem traumy społecznej, ale też porównywalność związanych z nimi procesów pamiętania, wypierania i upamiętniania. Jest to założenie, z którym się zgadzam, ale ma ono też niekorzystne konsekwencje w pracy. Po pierwsze przydałoby się uściślenie, czy mamy tu do czynienia po prostu z podobieństwem i paralelnością, czy sposoby upamiętniania Holocaustu ustaliły, zdaniem Autorki, kanon praktyk komemoratywnych również dla innych wydarzeń traumatycznych i ludobójczych. Autorka wskazuje na to drugie pisząc: „Sztuka niewolnictwa w kwestii przekazywania traumatycznego doświadczenia zniewolonych Czarnych Amerykanów i uobecniania ich w oficjalnym dyskursie historycznym niewątpliwie czerpie z rozwiązań estetycznych sztuki Holocaustu, która dekady przed tym, jak zaczęły powstawać pomniki niewolnictwa w USA, mierzyła się z przywracaniem pamięci w miejscach publicznych o pomordowanych żydowskich mieszkańcach europejskich miast” (s. 56), ale chciałabym się dowiedzieć o tym więcej, na przykład czy autorzy omawianych pomników mówili wprost o takich inspiracjach. Pojawia się też niejasność, czy Autorka widzi jakieś swoiste cechy upamiętnień niewolnictwa, w tym czy wytworzyły one własny język, czy też są tylko przekształceniem holocaustowych wzorców.

Rodzi to również pytanie o upamiętnienia innych takich wydarzeń – co z wizualnymi narracjami pamięci o rzezi Ormian, o ludobójstwach wojny w byłej Jugosławii, czy z bliskiego nam podwórka rzezi wołyńskiej lub ukraińskiego Głodomoru. Czy mamy tu analogie? Byłoby miejsce na krótkie dopowiedzenie tego w zakończeniu, gdy Autorka pisze o wydarzeniach „niszczących wszelki sens” (s. 238).

Uderzająca jest też nierównowaga między ilością miejsca, jakie poświęca Autorka pomnikom z Budapesztu i Berlina wobec stosunkowo lakonicznego potraktowania senegalskiego pomnika *Doors of No Return* (s. 94). Tę nierównowagę można odebrać jako gest nieświadomie kolonizacyjny, przyznanie prymatu praktykom Białych, a niedowartościowanie aktywności Senegalczyków – a przecież nie o to chyba Autorce chodziło.

Ramy czasowe pracy są jasno dookreślone i uzasadnione – analizie podlegają pomniki powstałe w XXI wieku, jako że przedtem powstające upamiętnienia miały charakter „pomników chwały” – przedstawiały bohaterów ruchu abolicjonistycznego i ruchu na rzecz praw obywatelskich czy Afroamerykanów, którzy wstawili się w trakcie konfliktów zbrojnych (s. 14).

Praca z analizowanym materiałem

Znaczną część pracy stanowi analiza pomników, warto zatem przyjrzeć się warsztatowi Autorki. Pisze ona: „Punkt wyjścia analizy stanowią: opis danego dzieła zawierający podstawowe dane, jak tytuł pomnika, autor, rok, materiał, wymiary etc., geneza i okoliczności powstania pomnika oraz historia związana z jego lokalizacją. Następnie badam kompozycję danego tekstu architektoniczno-rzeźbiarskiego, relacje między poszczególnymi jego elementami oraz retorykę percepcji narzucaną przez jego strukturę odbiorcy” (s. 3). Szczegółowej egzegezie zostaje poddana symboliczna warstwa pomników, ich forma, kształt, materia. Mgr Aleksandra Piętka jest w tym bardzo wnikliwa i uważna, widać wyczulenie na szczegół, jak na przykład w takim fragmencie: „granit z Zimbabwe jest ważnym elementem afrykańskiej płyty tektonicznej, co uwypukla – również poprzez zastosowanie kontrastu barw – wagę elementu afrykańskiego w pomniku” (s. 104). O wyobraźni antropologicznej Autorki może też świadczyć fragment poświęcony symboliczno-statusowej roli porcelany (s. 186-187).

W analizie poszczególnych upamiętnień bardzo dużą rolę odgrywa, jak już pisałam, osadzenie ich w przestrzeni i historii. Trzeba tu podkreślić, że w związku z tym rozprawa, obok zadań, jakie wprost stawia sobie jej Autorka, ma też bardzo istotny walor pracy historyczno-etnograficznej, czy z zakresu historii kultury. Jest w niej wiele frapujących i mało znanych polskiemu czytelnikowi faktów, pojawiają się zajmujące passusy dotyczące zdarzeń i procesów, takich jak historia Eseka Hopkinsa i statku Sally (s. 32-34) czy cmentarza Czarnych na Dolnym Manhattanie (s. 111-112), opis powiązań między uniwersytetami a niewolnictwem (podrozd. Heban i bluszcz, s. 36-39), poruszające obrazy masakry w Tulusie (s. 110) i linczu Jessie’go Washingtona (s. 213-214). Dowiadujemy się, kim byli strzałokrzyżowcy (s. 58-59), jak wyglądał udział Czarnych w walkach z rdzenną ludnością Ameryki Północnej, szczególnie na terenach Nowego Amsterdamu przemianowanego później na Nowy Jork (s. 112-116), czytamy o plantacjach tytoniu w Marylandzie (s. 144-146) czy o farmach rozplodowych, prowadzonych przez właścicieli niewolników (151-153). To kolejny powód, by po jeszcze lepszym dopracowaniu wydać ją drukiem. Ale nakłada to też na Autorkę dodatkowe obowiązki. Dobrze

byłoby na przykład zrezygnować lub przynajmniej ograniczyć cytowanie Wikipedii, a nawet Encyclopedia Britannica na rzecz bardziej wnikliwych opracowań. Samo w sobie powoływanie się na takie źródła w przypadku wątków pobocznych pracy wydaje mi się dopuszczalną praktyką, jednak z uwagi na przyszłych czytelników wzmocniłabym merytorycznie także dygresje.

Dotyczy to między innymi treści afrykanistycznych. I tak na przykład Autorka pisze, że Dahomej to „królestwo w Afryce Zachodniej, położone na terenie południowego Beninu, które istniało od ok. 1600 roku do początku wieku XX” (s. 70, przyp. 8). To prawda, ale warto byłoby dodać jednak, że nim ziemie te uzyskały ponownie niezależność w roku 1975 jako Benin, nazwa Dahomej funkcjonowała nadal w odniesieniu do kolonii francuskiej (Dahomej Francuski 1904-1958), która ogłosiła niepodległość w 1958 (uznaną w 1960) i następnie do 1975 roku funkcjonowała pod nazwą Republika Dahomeju.

Mam świadomość, że w powyższych uwagach traktuję historię na sposób pozytywistyczny, jako opowieść o minionych wydarzeniach, podczas gdy podejście Autorki jest inne. Przywoływanie przez nią przeszłych wydarzeń służy w istocie mówieniu o współczesności, jak pisze, „historia jawi się nie jako zamknięty zbiór faktów dawno minionych, lecz coś, co dzieje się tu i teraz, cały czas” (s. 9). Co więcej, interesuje ją nie tyle prawda historyczna, co sens historii, a ten wiąże się z kreowaniem teraźniejszości i przyszłości (s. 8-9). Za Borysem Uspienskim Autorka traktuje historię „jako swego rodzaju tekst narracyjny [...] pomnik zaś to medium, które czyni z nas wirtualnych odbiorców owego tekstu-sekwencji zdarzeń” (s. 10). Odbiór, który ją szczególnie interesuje, to odbiór zarówno intelektualny, jak i wielozmysłowy, silnie angażujący cielesność. Widać to w przypadku różnych, wyodrębnionych w pracy, typów pomników. I tak na przykład „pomnik performatywny to typ pomnika, który poprzez swoją strukturę i kompozycję angażuje odbiorcę intelektualnie i somatycznie, wymuszając określoną reakcję emocjonalną” (s. 65). W analizie istotna jest „rola »świadomego ciała« w procesie konkretyzacji dzieła i formowania symbolicznych znaczeń konotowanych przez jego formę” (s. 19) oraz to, „jak poprzez ciało i ruch w przestrzeni doświadczenie historyczne aktualizuje się w naszym, estetycznym” (s. 19). Takie podejście jest jak najbardziej uprawnione, co więcej, pozwala pogłębić interpretację pomników tak szczególnych, jak pomniki próbujące dać wyraz traumie, „przeciwstawić się [jej] niekomunikatywności”, „upamiętnić doświadczenie, którego nie ma”, mówiąc słowami Autorki (s. 7). Kieruje to jednak ku interpretacji budowanej poprzez doświadczenie wraz z jego subiektywnością, emocjonalnością i nachyleniem etycznym. „Dlatego analizy traumatycznych wydarzeń historycznych oparte na socjologii, psychologii, naukach politycznych i historycznych są niewystarczające, ponieważ ze swej natury wydarzenia te nie podlegają procesom, których celem jest nadanie im obiektywnego sensu dziejowego. Fakty historyczne ulegają zmianie (czasem wymazaniu), w zależności od tego, jaki np. jest oficjalny dyskurs narzucany przez władzę. Ale cierpienie pozostaje niezmiennie – istnieją różne wersje historii, nie ma różnych wersji cierpienia” (s. 7), czytamy.

Otwiera to pytanie o rozumienie obiektywności, z jakim mamy do czynienia w recenzowanej dysertacji. W powyższym cytacie mowa o „obiektywnym sensie dziejowym”, od którego Autorka wydaje się dystansować. Tymczasem wcześniej, opisując swoją metodę dobierania teorii do konkretnego analizowanego obiektu, a nie apriorycznego wyboru koncepcji

teoretycznych, nazywa ją „najbardziej obiektywną” (s. 4), co czyni z obiektywizmu zaletę. W jeszcze innym miejscu dyskutuje problem relacji między perspektywą etyczną a obiektywizmem, pisząc: „Co prawda, wprowadzenie aspektu etycznego do jakichkolwiek badań nad historią i sztuką stwarza niebezpieczeństwo nieobiektywizmu, jednak zastosowanie wielości punktów widzenia w mówieniu o historii, pozycjonowanie odbiorcy w każdym z nich (sprawcy, ofiary, postronnego obserwatora), oraz wykorzystanie interaktywnych figur tekstowych pozwala nie tylko uniknąć tego niebezpieczeństwa, lecz także umożliwia włączenie się w tę opowiadaną/odtwarzaną przez monument historię” (s. 68). Tu znów obiektywizm jawi się jako zaleta, a jego brak stanowi potencjalne zagrożenie.

Odnosząc się do ostatniego z przytoczonych wyżej cytatów nie mogę nie dopomnieć się o uwzględnienie wprowadzonego przez Floriana Znanieckiego pojęcia „współczynnik humanistyczny”. Sformułowanie o konieczności uwzględnienia wielości punktów widzenia brzmi wręcz jak parafraza wypowiedzi tego badacza. Z kolei we wstępie pojawia się fraza „zwrócenie się ku wewnętrznemu punktowi widzenia samych uczestników procesu historycznego”, pochodząca od Borysa Uspienskiego, ale to znów współbrzmi ze Znanieckim. Jeśli podejście Autorki jest tu rzeczywiście zbieżne z koncepcją tego socjologa, powinien on zostać przywołany. Jeśli nie – tym bardziej, by wykazać różnicę stanowisk. W ogóle klimat wspólny socjologii rozumiejącej Znanieckiego i niemieckiej socjologii antypozytywistycznej wydaje mi się bliski orientacji Autorki, do czego przejdę później.

Wracając jednak do kwestii obiektywizmu i subiektywizmu osoby badającej – jak Autorka rozumie te podejścia w analizie przedmiotu tak szczególnego jak sposoby upamiętniania traumy? I jak się ma do nich podejście intuicyjne, przywołane w podsumowaniu dysertacji: „Przedstawienie historii jako przedmiotu wzniosłego popycha w stronę podejścia intuicyjnego i korzystania bardziej z »czucia i wiary« – jakby to ujął nasz wieszcz narodowy – niż »mędrca szkiełka i oka«” (s. 236)?

Pytania o perspektywę Autorki

Jak zauważa Kirsten Hastrup w *Drodze do antropologii*, obserwacja nigdy nie jest neutralna, spojrzenie zawsze kierowane jest z konkretnego punktu widzenia. Charakter recenzowanej pracy i wybory jej Autorki sprawiają, że dobrze byłoby doprecyzować Jej osadzenie. Mam tu na myśli zarówno kwestie praktyczne, jak i bardziej filozoficzno-metodologiczne.

Jeśli chodzi o te pierwsze, brakuje mi jasnego wskazania, czy Autorka odwiedziła osobiście opisywane miejsca. Jest to ważne ze względu na założenia, jakie przyjęła – skoro pomnik rozumiany jest jako wydarzenie i doświadczenie, to jego analiza powinna zawierać też element osobistego przeżycia, o czym była mowa wyżej. Tymczasem pozycja Autorki nie została w tej kwestii doprecyzowana. Taka informacja wydaje mi się istotna również ze względu na styl, jakim posługuje się Autorka w niektórych fragmentach tekstu: bardzo osobisty i subiektywny, wykorzystujący pierwszą osobę liczby mnogiej, jak na przykład: „Wchodząc w tę arkę-kaplicę, czujemy ciężar winy, wychodząc zaś – pewną lekkość, chciałoby się rzec, wyzwolenia z grzechu” (s. 105). Co stoi za tym chwytem retorycznym? Osobiste doświadczenie Autorki ekstrapolowane na innych odbiorców Arki Powrotu? Czy może próba odtworzenia możliwych przeżyć na podstawie opisów tego monumentu? I jak pogodzić tę narrację z bardzo silnie

obiektywizującymi sformułowaniami z podsumowania pracy, jak na przykład: „Badając sposoby figuracji nieobecności ofiar w pomnikach niewolnictwa [...] wyodrębniono dwa typy hiperbol w sztukach wizualnych” (s. 241)?

Gdy mowa o odtwarzaniu przeżyć, warto zatrzymać się nad podjętą przez Autorkę próbą dotarcia do istoty niewolnictwa. Powołuje się ona na swoje studia narracji dawnych niewolników i materiałów o nich, które podjęła, by zrozumieć, czym było bycie niewolnikiem. „Wszystkie powyższe materiały pozwoliły mi zrozumieć »od wewnątrz« istotę doświadczenia zniewolonego człowieka, pozbawionego statusu podmiotowego i zdolności do samostanowienia – doświadczenia i cierpienia z nim związanego, dla których rozpatrywane przez mnie dzieła poszukują artystycznych środków wyrazu” (s. 17). Widzę tu bardzo ważny gest badaczki – choć nie nazywa tego w ten sposób, w istocie mamy tu do czynienia z próbą dokonania fenomenologicznego epoché, a zarazem z rodzajem przeżycia odtwórczego w rozumieniu Wilhelma Diltheya. Jestem ciekawa, co ona sama sądzi o wpisaniu jej w te tradycje.

Mam też pytanie o przyjmowanie perspektywy emic bądź etic w odniesieniu do konkretnych fragmentów tekstu. Omawiając Arkę Powrotu Autorka pisze: „Z jej [figury] oczu wypływa woda trafiająca do dwóch trójkątnych zbiorników – trzeciego elementu, nakierowanego na przyszłość, któremu towarzyszą słowa: »Lest we forget« (»Abyśmy nie zapomnieli«) wzywające do modlitwy za miliony ofiar tej niewyobrażalnej zbrodni przeciwko ludzkości” (s. 98). Czy wezwanie do modlitwy zostało jakoś wpisane jednoznacznie jako „oficjalna” interpretacja napisu „Abyśmy nie zapomnieli” zaplanowana przez Rodney’a Leona (emic), czy to interpretacja Autorki (etic)?

Jeszcze wyraźniej to pytanie pojawia się przy opisie odrzucania nowo przybyłych Czarnych przez tych, którzy przybyli wcześniej. W pracy czytamy: „Nowo przybyli z Afryki byli odrzuceni przez miejscowych niewolników, ponieważ byli ucieleśnieniem doświadczenia całej Diaspory Afrykańskiej w Ameryce, o którym nie chciano pamiętać i które budziło wstyd, rozpacz, lęk czy po prostu ból. Skaryfikacje przybyszy z Afryki, ich tatuaże, dialekty, jak i sama ich obecność były powtórzeniem traumy przodków – powtórzeniem odebrania wolności, przymusowej migracji oraz komodyfikacji. Ich obecność przypominała Czarnym urodzonym w Ameryce, że pochodzą od człowieka wolnego, którego poniżono, sprzedając go jak towar, przez pokolenia traktując jak prywatną własność. Bolesna pamięć o własnym człowieczeństwie była dla nich nie do zniesienia” (s. 80). To bardzo mocne stwierdzenia, zwłaszcza że można byłoby zadawać sobie pytanie o inne, bardziej trywialne przyczyny, jak na przykład brak wspólnego języka. Czy zatem Autorka powołuje się na jakieś źródła pochodzące od samych niewolników (emic), czy buduje własną interpretację tej sytuacji (etic)?

Strona językowa i redakcyjna pracy

Praca napisana jest poprawnie, potoczystym językiem, z ciekawą metaforą i chwytami retorycznymi. Na uwagę zasługują kunsztowne tytuły podrozdziałów. Zawiera też literówki i potknięcia stylistyczne, których część przywołuję poniżej, nie po to jednak, by piętnować Autorkę, lecz by pomóc jej przy redagowaniu wersji do publikacji, bo jak podkreślam, praca absolutnie powinna zostać opublikowana.

Literówki, potknięcia gramatyczne, stylistyczne itp.

- s. 1 „Poprzez analizę struktury pomników w kontekście wydarzeń historycznych związanych z jego lokalizacją” – powinno być „Poprzez analizę struktury pomników w kontekście wydarzeń historycznych związanych z ich lokalizacją”
- s. 13 „The Ark of No Return:” – powinno być „The Ark of Return:”
- s. 18 „The Ark of No Return:” – powinno być „The Ark of Return:”
- s. 32 „jakikolwiek wzmianka o Sally” – powinno być „jakakolwiek wzmianka o Sally” lub „jakikolwiek wzmianki o Sally”
- s. 33 „udawał się do wodza plemiona” – powinno być „udawał się do wodza plemienia”
- s. 47 „raport Browa” – powinno być „raport Browna”
- s. 49 „osłabia moralną relację na to, co jest ukazywane” – powinno być „osłabia moralną reakcję na to, co jest ukazywane”
- s. 49 „Czy nieobecna w rzeźbie Puryeara postać to należący do Henry’ego Pageta Pero, 62-latka pracującego przy budowie University Hall?” – powinno być „Czy nieobecna w rzeźbie Puryeara postać to należący do Henry’ego Pageta Pero, 62-latek pracujący przy budowie University Hall?”
- s. 49 „10-letina Priscilla” – powinno być „10-letnia Priscilla”
- s. 65 „Pomnik performatywny wykorzystuje indywidualną pamięć emocjonalną umożliwiającą odtworzenie w nas miejsce, czas i wydarzenia” – powinno być „Pomnik performatywny wykorzystuje indywidualną pamięć emocjonalną umożliwiającą odtworzenie w nas miejsca, czasu i wydarzeń”
- s. 67 „dokowanymi w nich aktami zbrodni” – powinno być „dokonywanymi w nich aktami zbrodni”
- s. 70 „kolejnymi skrawkami historii swojego życia, zapisywanymi przez nią” – powinno być „kolejnymi skrawkami historii swojego życia, zapisywanymi przez nią”
- s. 71 „ocalałych Kossoli, »Kêhounco [...], Arzумы, muzulmanki z Północy oraz tuziny ich towarzyszy«” – powinno być „ocalałych Kossoli, »Kêhounco [...], Arzумы, muzulmanki z Północy oraz tuzinów ich towarzyszy«”
- s. 75 „Dahomenianie” – powinno być „Dahomejczycy”
- s. 77 „Clotlidy” – powinno być „Clotildy”
- s. 81 „białej biedocie amerykańskiej, która nie posiadała niewolników, sam fakt urodzenia się białym dawał poczucie bycia lepszym od wszystkich Czarnych, wolnych i niewolnych” – powinno być, zgodnie z pisownią przyjętą przez Autorkę, „białej biedocie amerykańskiej, która nie posiadała niewolników, sam fakt urodzenia się Białym dawał poczucie bycia lepszym od wszystkich Czarnych, wolnych i niewolnych”

- s. 85 „jako zakrystian” – powinno być „jako zakrystianin”
- s. 85 „Progresywnej Ligi Africatown” – powinno być „Progresywnej Ligi Africatown”
- s. 89 „Popiersie Cudjo, niczym postać literacka w utworze, znaczy dopiero w całości przestrzeni, w której je umieszczono – nie tylko dziedzińca kościoła, ale całego Africatown – oraz na tle przypisanych jej przez artystkę własności (kadrowanie, materiał, wybór zdjęcia-pierwowzoru)” – powinno być „Popiersie Cudjo, niczym postać literacka w utworze, znaczy dopiero w całości przestrzeni, w której je umieszczono – nie tylko dziedzińca kościoła, ale całego Africatown – oraz na tle przypisanych mu przez artystkę własności (kadrowanie, materiał, wybór zdjęcia-pierwowzoru)”
- s. 98 „zamknięte są w statku jakoby podróżującym przez te trzy wymiary czasowe” – powinno być „zamknięte są w statku jak gdyby podróżującym przez te trzy wymiary czasowe”, bo „jakoby” to forma wyrażająca powątpiewanie
- s. 101 „wymiar niemal Boski” – powinno być „wymiar niemal boski”
- s. 101 „U dziele” – powinno być „W dziele”
- s. 105 „Dialektyka ciężarku” – powinno być „Dialektyka ciężaru”
- s. 105 „Przeciwstawione sobie ciężar i lekkość oraz ciemność i jasność w Arce Powrotu tworzy estetyczną pełnię” – powinno być „Przeciwstawione sobie ciężar i lekkość oraz ciemność i jasność w Arce Powrotu tworzą estetyczną pełnię”
- s. 106 „podkreślona zostały” – powinno być „podkreślone zostały”
- s. 107 „Tu wodą święconą miały jakoby być „łzy” wypływające z oczu figury trójcy” – powinno być „Tu wodą święconą miałyby być „łzy” wypływające z oczu figury trójcy”, „jakoby” wyraża powątpiewanie
- s. 107 „który jest tu niczym innym jak akt upamiętnienia” – powinno być „który jest tu niczym innym jak aktem upamiętnienia”
- s. 108 „nawiązujący do statku i żagla i Trójcy Świętej jednocześnie” – powinno być „nawiązujący do statku i żagla, i Trójcy Świętej jednocześnie” lub „nawiązujący do statku i żagla oraz Trójcy Świętej jednocześnie”
- s. 109 „własną weń rolę” – powinno być „własną w nim rolę”, „weń” oznacza wyłącznie „w niego”
- s. 109 „sam również jest przez nie kontekstualizowane” – powinno być „sam również jest przez nie kontekstualizowany”
- s. 112 „nowojorczyków” – powinno być „Nowojorczyków”, zmieniły się właśnie zasady pisowni
- s. 112 „oczyszczali teren pod budowę terenu” – powinno być np. „oczyszczali miejsce pod budowę terenu” czy „oczyszczali przestrzeń pod budowę terenu”

- s. 115 „trzykrotny major Nowego Jorku” – powinno być „trzykrotny burmistrz Nowego Jorku”
- s. 115 „dwukrotny major Nowego Jorku” – powinno być „dwukrotny burmistrz Nowego Jorku”
- s. 116 „oddającego hołd pochowanym tam osób” – powinno być „oddającego hołd pochowanym tam osobom”
- s. 118 „nowojorczyków” – powinno być „Nowojorczyków”, zmieniły się właśnie zasady pisowni
- s. 120 „bowiem symbolicznym” – powinno być „bowiem w symbolicznym”
- s. 123 „The Doors of Retm” – powinno być „The Doors of Return”
- s. 125 „na jego kolejny elementu” – powinno być „na jego kolejny element”
- s. 132 „nowojorczykach” – powinno być „Nowojorczykach”, zmieniły się właśnie zasady pisowni
- s. 132 „Diaspory afrykańskiej” – powinno być „Diaspory Afrykańskiej”
- s. 135 „The Ark of Retun” – powinno być „The Ark of Return”
- s. 135 „sposób obchodzenia z tymi” – powinno być „sposób obchodzenia się z tymi”
- s. 137 „Jeden sposób wyjaśnienia tego prostego faktu i jego konsekwencji jest wymuszenie” – powinno być „Jednym sposobem wyjaśnienia tego prostego faktu i jego konsekwencji jest wymuszenie” lub „Jeden sposób wyjaśnienia tego prostego faktu i jego konsekwencji to wymuszenie”
- s. 143 „wyjawiającej” – powinno być „wyjaławiającej”
- s. 144 „większość Afrykanów umierało” – powinno być „większość Afrykanów umierała”
- s. 144 „zapewnienie odpowiedniej ilości pożywienia dla niewolników w dużej mierze zależały od rozwiązań” – powinno być „zapewnienie odpowiedniej ilości pożywienia dla niewolników w dużej mierze zależało od rozwiązań”
- s. 145 „kreolach” – powinno być „Kreolach”
- s. 146 „osób uznanych za wyjętych spod prawa” – powinno być „osób uznanych za wyjęte spod prawa”
- s. 149 „Jak was się podobają” – powinno być „Jak wam się podobają”
- s. 150 „obszary ziemi” – powinno być „obszary”, bo w tym użyciu „obszary ziemi” stają się pleonazmem
- s. 160 „Shane Allbritton i Norman Lee wykorzystuje tę symboliczną niejednoznaczność w pomniku” – powinno być „Shane Allbritton i Norman Lee wykorzystują tę symboliczną niejednoznaczność w pomniku”

- s. 164 „z słów/wyrażeń” – powinno być „ze słów/wyrażeń”
- s. 171 „z dużym prawdopodobieństwem pewną śmierć” – powinno być albo „z dużym prawdopodobieństwem”, albo „pewną”, użycie obu zwrotów jednocześnie jest nielogiczne
- s. 174 „(„jeśli ucieczka jest ułudą”)” – powinno być „(„jeśli ucieczka jest ułudą”)”
- s. 178 „żeby oszczędzić dyskomfortu patrzącym spowodowaną wizualną konfrontacją z nimi” – powinno być „żeby oszczędzić dyskomfortu patrzącym spowodowanego wizualną konfrontacją z nimi”
- s. 192 „działania wywiera na otoczeniu” – powinno chyba być „działania, jakie ciało wywiera na otoczeniu”
- s. 193 „Odnosi się ono tego” – powinno być „Odnosi się ono do tego”
- s. 193 „podmiot jawi niemal niczym wieszcz” – powinno być „podmiot jawi się niemal niczym wieszcz”
- s. 195 „który wywyższająco obojętny wobec wszystkich ludzkich działań” – powinno być „który jest wywyższająco obojętny wobec wszystkich ludzkich działań”
- s. 200 „jesteśmy zmuszeni do stania w jednym miejscu przez długi czas, niż maszerować przez dwie godziny” – powinno być „jesteśmy zmuszeni do stania w jednym miejscu przez długi czas zamiast maszerować przez dwie godziny”
- s. 204 „nie umieszczono z klasie” – powinno być „nie umieszczono w klasie”
- s. 208 „skończywszy na jego wyglądzie, zainspirowanego berlińskim Pomnikiem Pomordowanych Żydów w Europie” – powinno być „skończywszy na jego wyglądzie, zainspirowanym berlińskim Pomnikiem Pomordowanych Żydów w Europie”
- s. 209 „(il. 11), Ma” – powinno być „(il. 11). Ma”
- s. 211 „Wszystkie wyżej wymienione rzeźby nawiązują do dziedzictwa niewolnictwa w przeszłości i teraźniejszości, którymi są m.in. masowe osadzanie ich w więzieniach” – powinno być „Wszystkie wyżej wymienione rzeźby nawiązują do dziedzictwa niewolnictwa w przeszłości i teraźniejszości, którymi są m.in. masowe osadzanie Czarnych w więzieniach”, bo „ich” w tym zdaniu zgodnie z zasadami odnosiłoby się do rzeźb
- s. 213 „Na każdym słoiki widnieje” – powinno być „Na każdym słoiku widnieje”
- s. 213 „w stronę miejsce kaźni” – powinno być „w stronę miejsca kaźni”
- s. 215 „w przypadku którego ich właściciele niewolników” – powinno być „w przypadku którego właściciele niewolników”
- s. 215 „dziesiątki z nich zmarło lub było w stanie agonalnym” – powinno być „dziesiątki z nich zmarły lub były w stanie agonalnym”
- s. 218 „W dniu aresztu tłum” – powinno być „W dniu aresztowania tłum”

s. 219 „otrząść się” – powinno być „otrząsnąć się”

s. 220 „łączone było z takimi politycznymi ruchami jak Czarne Pantery, ruchami sprzeciwiającymi się wojnie w Wietnamie czy walczącym o prawa kobiet i osób nieheteroseksualnych” – powinno być „łączone było z takimi politycznymi ruchami jak Czarne Pantery, ruchami sprzeciwiającymi się wojnie w Wietnamie czy walczącymi o prawa kobiet i osób nieheteroseksualnych”

s. 220 „Kampania prezydencka Nixona w 1968, a potem jego administracji Białego Domu miały dwóch wrogów” – powinno być „Kampania prezydencka Nixona w 1968, a potem jego administracji Białego Domu miała dwóch wrogów”

s. 224 „Setki osób zostało zlinczowanych, ale tysiące było ich winnych i współwinnych” – powinno być „Setki osób zostały zlinczowanych, ale tysiące były winne i współwinnie linczom”

s. 237 „Pamiętanie nie jest więc jedynie biernym aktem oddania ofiarom” – powinno chyba być „Pamiętanie nie jest więc jedynie biernym aktem oddania czci ofiarom”

s. 244 „pozostają w dialogu z przeszłością i przeszłością” – powinno być chyba „z przeszłością i przyszłością”

s. 244 „uczestnicząc w wiecznie toczącej się rozmowie historii – nieustającego aktu komunikacji” – powinno być „uczestnicząc w wiecznie toczącej się rozmowie historii – nieustającym akcie komunikacji”

Wątpliwości i sugestie redakcyjne

s. 39 „Autorzy raportu *Slavery and Justice* w *Rekomendacjach* wezwali władze Uniwersytetu Browna wezwały do...” – nie jest jasne, czy Autorzy raportu wezwali do stworzenia miejsca pamięci, czy władze uniwersytetu – pod wpływem raportu – wezwały do stworzenia takiego miejsca, czy wreszcie autorzy raportu wezwali władze, by te stworzyły miejsce pamięci

s. 44 „Miłość jest tak Silna jak Śmierć” – dałabym jednak małe litery, bo tutaj te wielkie wyglądają po prostu jak anglicyzm

s. 69 „W niniejszym artykule zostaje zastosowany bardziej rozpowszechniony zapis – »Kossola«” – czym jest „niniejszy artykuł”? Czy chodzi o rozprawę? Jeśli tak, to należy to zmienić. Czy o jakiś inny artykuł, np. cytowany przez Autorkę? Jeśli tak, to jaki?

s. 74 „a silnych i młodych miasta sprzedano w niewolę” – coś tu poszło źle: „młodych z miasta”, „młodych mieszkańców miasta”, czy „miasta” jest w ogóle niepotrzebne?

s. 75 „Więźniów zwykło się przywiązywać za nadgarstki do pała wbitego w podłoże, czego Kossoli udało się uniknąć, gdyż był w stanie grać w gry z innymi pojmowanymi ze swojej klatki oraz wspinać się na ścianę i wypatrywać statki na horyzoncie lub nawoływać swoich pobratymców rozmieszczonych w innych *barracoon*” – nie widzę tu wynikania. Jaki jest związek między umiejętnościami Kossoli, a uniknięciem przez niego tortur?

- s. 106 „który – zdaje się – za chwilę poruszy najmniejszy podmuch wiatru” – kto kogo poruszy? Papierowy statek zostanie poruszony przez wiatr, czy wiatr zostanie poruszony przez statek?
- s. 109 „Ta piramidalna, statkopodobna budowla została zaprojektowana tak, by przekroczenie jej progu (ramy dzieła) odczuwali jak wkroczenie w miejsce specjalne, wyróżnione i odgraniczone od reszty świata, takie jak np. kościół czy meczet” – kto odczuwał?
- s. 125 „jak Atlantyk, który był, jest i będzie” – to bardzo poetyckie, ale dodałabym coś w stylu „w oczach ludzi”, bo z geologicznego punktu widzenia to nie jest prawda. To może brzmieć jak czepialstwo, ale Autorka pisze też o uwarunkowaniach geograficznych bardzo konkretnie, więc warto tu doprecyzować
- s. 126 „przestrzeń dedykowaną wydarzeniom”, s. 156 „chałupy dedykowane służbie” – takie użycie czasownika „dedykować” jest obecnie bardzo rozpowszechnione, jednak nadal w standardowej polszczyźnie oznacza on ofiarowanie komuś dzieła lub poświęcenie komuś utworu i tego dobrze się trzymać, a tu napisać np. „przestrzeń przeznaczoną do”, „chałupy dla”
- s. 131 „te dwie grupy etniczne” – ani Afroamerykanie, ani Rdzenni Amerykanie nie stanowią w ścisłym sensie grup etnicznych (Rdzenni Amerykanie, jak Europejczycy czy Azjaci to zbiór wielu grup etnicznych, z Afroamerykanami sprawa jest bardziej złożona, ale w tym kontekście wyraźnie chodzi o moment, gdy była to grupa wieloetniczna, co zresztą wprost wynika z analizy symboli). Chyba najlepiej poprzestać na sformułowaniu „te dwie grupy”
- s. 134 „ale kreacja *mise-en-scène*, miejsca kultu przodków, miejsca sfery sacrum, odgrywane przez widzów” – czy chodzi o to, że kreacja jest odgrywana (tworzona) przez widzów? Jeśli tak, to powinno być „odgrywana”. Czy może chodzi o coś innego? Jeśli tak, to o co?
- 181 „Do dziś astrologowie wyczytują z gwiazd i ruchów planet nasze przeznaczenie, szanse na powodzenie w pracy i miłości, a nawet cechy charakteru” – takie sformułowanie może sugerować, że Autorka uznaje astrologię za poważną naukę, więc jeśli nie było to intencją, to lepiej przeredagować ten fragment
- s. 210 „wykonano z cementu, na prętach zbrojeniowych, włókna szklanego i żywicy” – czy nie powinno być „wykonano z cementu, włókna szklanego i żywicy na prętach zbrojeniowych”?
- s. 215 „w tych przypominających obozy koncentracyjne więziennych obozach pracy” – może warto jakoś to przeformułować, bo niektóre miejsca, które potocznie nazywamy w kontekście Holocaustu obozami koncentracyjnymi, nominalnie też były obozami pracy

Sugestie dotyczące przypisów i podpisów pod ilustracjami

- s. 4-5 – wymieniana literatura mogłaby zostać przeniesiona do przypisu, bo takie jej nagromadzenie jest nużące w tekście głównym
- s. 42 – przypis 84 wydaje mi się niepotrzebny, podobnie jak przytoczenie powiedzenia o słoniu w języku angielskim, bo ono już w moim odczuciu weszło do potocznej polszczyzny

s. 52 „(zgodnie z amerykańskim prawem status niewolnika dziedziczyło się po kądzieli, więc wszystkie dzieci urodzone przez zniewoloną kobietę automatycznie stawały się własnością tego, do którego należała)” – to dobrze byłoby przenieść z podpisu do przypisu lub w ogóle część tego podpisu przenieść do tekstu głównego

s. 60 „Wielu krytyków uważa, że jest to jedna z najbardziej poruszających scen w węgierskiej kinematografii” – potrzebny przypis

s. 60 „Cechą stopniowalną” – czy naprawdę ten przypis jest konieczny?

s. 101 „jak ją sam Rodney Leon nazywa” – gdzie? Tu powinien być przypis.

s. 129-130 może wyjaśnianie symboli przenieść do tekstu głównego, skoro w wielu miejscach tam się znajdują?

s. 147-148 tłumaczenie dać w przypisie lub w tekście głównym, jest zdecydowanie za długie jak na treść podpisu

s. 192 przyp. 6 przenieść do tekstu głównego

Sugestie dotyczące rozszerzenia kontekstu teoretycznego

Deklarowany przez Autorkę we wstępie pracy eklektyzm teoretyczny i otwarcie na poszukiwania nowych możliwości interpretacyjnych, a także inspirujący potencjał pracy skłaniają mnie do zasugerowania mgr Aleksandrze Piętcie rozbudowania uniwersum wykorzystywanych przez Nią tekstów. Już tam, gdzie pisze o owym eklektyzmie (ss. 1, 245-246), można byłoby wzmiankować postulaty przełomu postmodernistycznego (ponowoczesnego), przywołując na przykład tekst Joanny Tokarskiej-Bakir *Dalsze losy syna marnotrawnego. Projekt etnografii nieprzezroczystej*, bo widzę tu wyraźne pokrewieństwo metodologiczne. Gdy mowa jest o traumie jako zerwaniu zewnętrznej więzi empatii z drugim człowiekiem, a zatem też z wewnętrznym ja, i o rodzącym się stąd poczuciu pustki (s. 6), a także o byciu twarzą w twarz z Kossolą i jego przedstawieniem (s. 89-90), narzuca się odwołanie do fenomenologii Emmanuela Levinasa, z kolei przy opisach niektórych pomników, zwłaszcza Slavery Memorial i Kościoła Światła w Osace (s. 28) zasadne byłoby przypomnienie fenomenologii Rudolfa Otto i jego rozważań o środkach wyrazu numinosum.

Gdy Autorka opisuje praktykę zapisywania opowieści Kossoli przez antropolożkę Zorę Neale Hurston, dobrze byłoby zestawzić ją z działaniami badaczy, a zwłaszcza badaczek z kręgu *oral history*, jako że mamy tu wyraźne zbieżności podejścia do narracji świadka historii i w ogóle do jego osoby.

W licznych momentach egzegezy symboliki, obok często przywoływanych Władysława Kopalińskiego i Juana Eduarda Cirlota proponowałabym też sięgnięcie po jedno z najlepszych polskich opracowań leksykonowych autorstwa Piotra Kowalskiego, *Leksykon. Znaki świata. Omen przesąd, znaczenie* (w kolejnych wydaniach *Kultura magiczna: omen, przesąd, znaczenie*), przy omawianiu symboliki domu polecam *Dom w tradycji ludowej* Danuty i Zbigniewa Benedyktowiczów, zaś gdy Autorka pisze o drzewach jako pośrednikach „między trzema światami: podziemnym, zamieszkałym przez zmarłych, ziemskim, należącym do

żywych, oraz niebiańskim, należących do istot boskich” (s. 121) stanowczo należałoby przywołać pojęcie *axis mundi* Mircei Eliadego. Gdy mowa o znaczeniu imienia i o sile przenikającej i jednoczącej świat i ludzi (s. 170) warto wspomnieć Luciena Lévy-Bruhla i Gerardusa van der Leeuwa, zaś przy omawianiu trickstera mógłby się przydać artykuł Jerzego S. Wasilewskiego *The Trickster* opublikowany w „Ethnologia Polona”. Przy okazji wzmianki o adaptacji mitów afrykańskich i tworzeniu nowego mitu (s. 185) może warto byłoby sięgnąć po Waltera Onga i jego rozważania o specyfice oralności. O afordancji (s. 199) ciekawie pisał Bjørner Olsen w *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*.

W związku z odzyskiwaniem/kreowaniem miejsc afroamerykańskich (zwłaszcza s. 110-111) brakuje mi kontrpamięci Michela Foucaulta. Dodatkowym kontekstem dla rozważań o nieobecności i braku mogłaby być teologia apofatyczna.

Gdy czytam fragment „Jak stwierdził, nie zrobił tego, by zadośćuczynić zniewolonym (bo jakże można zadośćuczynić takiej krzywdzie?) lub by uleczyć rany z przeszłości (bo jak można zaleczyć tak rozległą ranę?), lecz by dać im świadectwo, zwrócić na nich uwagę, powiedzieć: »Widzę was«” (s. 163), trudno mi nie usłyszeć głosu Donny Haraway, przywoływanej zresztą przez Autorkę w dalszej części tekstu (s. 230) opisującej postawę Baby Josepha wobec doświadczalnych świnek morskich (*Zwierzęta laboratoryjne i ich ludzie*), i jej modyfikacji V przykazania do formy „Nie czynź zabijalnym”. Natomiast gdy Autorka pisze: „Do tego typu wydarzeń należy również zaliczyć zinstytucjonalizowane niewolnictwo, które – jak na ironię – z perspektywy ekonomii i polityki miało bardzo dużo sensu – Holocaust też. Może to dyspozycja tych wyjątkowych wydarzeń – ich niewyobrażalność i niewytłumaczalność etyczna przy równoczesnym zakorzenieniu racjonalnym?” (s. 238), nasuwa mi się *Dialektyka oświecenia* Theodore’a Adorno i Maxa Horkheimera, której przywołanie byłoby tu bardzo adekwatne.

Konkluzja

Dysertacja mgr Aleksandry Piętki to bardzo oryginalna, dojrzała filozoficznie i metodologicznie praca, podejmująca ważną, a mało opracowaną tematykę. Zdecydowanie powinna zostać opublikowana, bo stanowi ważny głos w dyskusji nad pamięcią i upamiętnieniem traumy, daje nowe narzędzia dla analizy przedstawień wizualnych, mówi też wiele o procesach związanych z trudnym dziedzictwem.

Jest dla mnie oczywiste, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska pt. „Poetyka pomników niewolnictwa w USA” spełnia warunki określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm.), zatem zdecydowanie wnioskuję o dopuszczenie mgr Aleksandry Piętki do dalszej części przewodu doktorskiego.

